



17633

kat. komp.

I

Mag. St. Dr.

P

14

or szermajetowa na ugnieszka.

Wiśniewski Jan. Józ. Epithalamium
na prośbę akt weselny nowych
ożenionych.

PANEG. et VITAE

Polon.

№ 431

Biblioteka Jagiellońska



stdr0002535

EPITHALAMIVM,

ná Przechacny Akt vřeselny,

Nowych Oblubieńcow,

Jego Mości p a n i a

M A C I E I A
KVCZANKOWICA,

Filozofiey, y Prává Oboygá Doktorá,

Pisárzá, Syndiká, y Sekretárzá Generalnego,

Przesławnego Miásta Lvovvskiego,

z Jey Mości p a n i a,

A G N I E S Z K I
ATTELMAIEROWNY,

ná stárożytnym Párnáście Krakusowym vsłyszáne.

ná powinšowanie wesolofortunnych successow/

P R Z E Z

M. STANISŁAWA JOZEPHA BIEZANOWSKIEGO,
w Sławney Akadémiey Krákovskiey Filozofiey Doktorá,
nieśczęym życzliwego áffektu piórem

OGŁOSZONE.

Roku Páńskiego/ 1662. Dnia Miesięcá

W Krák. w Drukárni, u Wdowy Łukásá Kupiśá, I. K. M. Typogr.

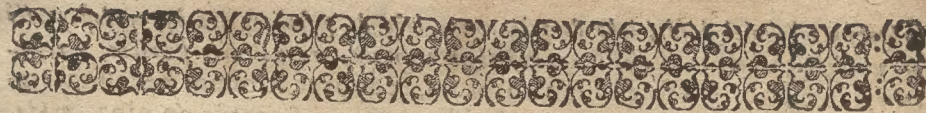


Domus, & diuitiæ dantur à parentibus: à Do-
mino autem Vxor prudens. *Proverb. 19.*

Trade Filiam, & grande opus feceris; & ho-
mini sensato da illam. *Eccles. 7.*

17633 I
*Felices ter, & amplius,
Quos irrupta tenet copula; nec malis
Diuulsus querimonijs
Suprema citius soluet amor die. Horat.*





Szláchetnemu/ á swemu Wielce Mécimu Pánu/

JEGO MOSCI PANU

I A N O W I
B A P T I S C I E
ATTELMAIEROWI,
RAYCY L V V O V V S K I E M V,

Author,

Przy Błogosławieństwie Bostim/

3. D. 3.

PRZY wesółych, wśryckiego práwie náuka, y dzielnośćcia sławnego, Ruskich Ziem emporium, w Domu Wm. M. M. Pána applauzách; ku wiekšej, złotych godzin Hymeneusowych ozdobie, zycielwym affektem oświadczonej: niepodobna było Kámenom moim, lubo w dziegłości Párnáské łagielonowego zostaiacym, záturzymać sie; aby zta przynamniemy, szaplać wprawdzie; ále ochotna, domowey lutnie wstuga, ná Fest tak solenny, nieprzybyły. Onieuchronny álbowiem purpurowego wśtydu rumieniec, y o wielka nieładzkości przymówke, przyprawiły by ich byty, poważne dosyć, y známienie do wesółości przyozymy; tak dálece, że gdy by pod ten czas numeris, & fidibus parcerent: vzone Muzy; które do rad, iura humanitatis, & suauissimam vitz harmoniam, w iurisdicciey swoiey záturzymować zwykły: iuz by teraz, znaczna cultissimi, & officiosissimi peñtoris vymie popadac, & aliquid satyricum spirare cogerentur. A czy niedosyć stódkim powabem, y skaterczym incitamentem, do wesółego melodyney lutnie stroin moze być? wáżeczna záwse, w uszu Bogin Párnáskich, literis, & literatis jedynie vkoehánego, Miásta Lwowskiego pámiéć

w kto.

w którym cokolwiek kiedy, lubo do prywatney, lubo do publiczney ozdoby, y dostojności
przychodziło; iakoby to do osobliwego wśtych wczonych, przynależało szczęścia, y repu-
tacyi; inevitabilem solennium votorum, & appreationum necessitatem;
na wszelakiego stanu, y praeminentey clarissima togati Senatus nomina, w kła-
dąco. poniewaz wśtykie, ex hac literatissima Vrbe pochodzące; albo wnim sapi-
entissimo iudicio, & consilio synace ingenia, wiaćkim zawśe w madych powa-
zeniu były; ze ie nieinaczej; tylko z Maledoyskim Zwycięscu, wkośtownym cum Ho-
meri Iliade, Perskiego Monarchy collocowano depositorium. A ta wyśce godna pra-
rogatywa, lubo in omni Ordine florentissimæ Urbis; szczegulnym iednak sposobem, in
amplissimo Senatu pokazuie się; w którym iakoby nawybor flos illibatus populi;
iaki wiele Meżow virtute, sapientiâ, autoritate znâmienitych liczy; taki wiele do-
skonalych vtrinsq; gloriæ rursâttow, ad zui presentis decus, & imitationem fu-
turi wystâwia. Miedzy ktoremi, iuz nie moim; ale zgodnym wśtych, quorum de me-
liore luto præcordia, rozsadkiem; Zamość, y powaga Wm. M. M. Pâna w tak wiel-
kiej y wśtych asłimacyi zostâie; iz taki corde penitus carere videretur; ktoryby
Wm. M. M. Pâna iako jedno prudentiæ, & humanitatis corculum, in amoribus, &
delicijs niemiat. Swiadkiem mi tego, wielkie w rodowitych Domâch, y Senatorkich fâmi-
liach, virtutis, & autoritatis Wm. M. M. Pâna powazenie. Swiadkiem tak wielkroć
doświadczona, a zawśe nad wśtykie chwaty zacnieysza, in tractâdis Reipub. Leopold.
negotijs Wm. M. M. Pâna fides, integritas, diligentia, felicitas; Swiadkiem na-
stâtek amor publicus, y osobliwa wśtykiego stanu ludzi, przeciwko Domowi Wm. M. M.
Pâna propensia; niewymowna ludzkość, szczerosc, y dobroczynność przeciwko
wśtykim; tudzież y lektissimæ Cõsortis Wm. M. M. P. pobożnymi cnotami, bârziej niz au-
rea Herculis catena zachęcona, y zniwolona. Ziad y mnie, iako wśtykiemu powazne-
mu Senatowi, charissimæ Patriæ meæ; tak niemniej y Wm. M. M. P. przysłużyć się pra-
gnacemu; przy wesoley Nowego Hymeneusa okazyey, niepodobna było, życziwosci, y obser-
wanczy moiey pierwszy ten promyżek zâciâć; a zwlasczâ, iz iedynie Vkońcâna Core swoje,
wśtydu, y niewinności pânieniskiey âbryz prawdzinoy, Viro literis, honoribus, & iudi-
cijs publicis ornatissimo, zâ wiecznego przyaciela Wm. M. M. Pan oddać chciâtes; iâ-
śnie wrym pokazuia; iako sobie wśtyko to, co Phæbus, & Mux sacrum fecerunt, wy-
śce powazaś. Iuz tedy pierwszy ten, deuoti peçtoris mei przeciwko Wm. M. M. Pâna
zâciâtek; âbryz wrodzona ludzkość, wdziecznie przyiać râtzyt, vniżenie vpraśâiac: quid-
quid votorum, etiam supra omnia vota, znâleś się moze; wśtyko to, âby inter fe-
stinos Noui Coniugij applausus, zâ taska Boska, na Dom Wm. M. M. Pâna, spłynęto
yprzymie zycze: Muzy, y Lutnie moie; iuz nie na zmyslonym Pânâsje; ale in
humanissimo sinu Wm. M. M. Pâna, dla stodkiego, y beśpie-
cznego odporzynku poklâdâiac.

EPITHALAMIVM.

IWZ sie od wschodnich Indow/ gdzie złożá złotego
 Mieki śárkat złożywszy/ światła niebieskiego/
 Sliczno światu zrenice Jutrzenká odkrywa;
 Phæbus ogniſtym wozem gdzie pierwsze zágrzewa/
 Od niskich Antypodow wracáiąc/ narody;
 Zbrodziwszy niezbrodzone Oceanu wody;
 Wnuć Atlántow Tegreyſki/ syn Máie wżony/
 Cyllencyſk/ obrotne mi piory wnieſiony/
 Wezysła laſka nióſąc/ znać poſełſtwa ſwego;
 Wlotny bieg doſcigáiąc/ niedoſcignionego
 Euru/ lub Peliory zápedy ſalone;
 Powracał/ przez Marſowi kráie wluſtione
 Bitych Sármatow. á nád Roril waleczney
 Stolica ſie wnoſzſzy/ fortecy bieſpieczney/
 Lwa meznego lożyſká miał niezwalzone;
 Doyrzawſzy/ że tám Nymphi/ Myrtem ozdóbione/
 Slubna ſátá/ y drogi prezent gotowáły
 Oblubiencom/ o ktorych ſłodki wiersz ſpiewáły.
 Y rzec oraz/ y wdzięczne wznawſzy imioná;
 Lećiał ſzczęſliwie/ tám gdzie Sármaczka Koroná/
 Y Máteſtatu ſwego pałac/ y mądroſci
 Záłożylá/ chwalebney od ſtárożytnoſci/
 Przy Krolewſkim Váuelu. á tu dwoy roznego
 Pod beſpiecznym/ Párnáſſu Jágtellonowego/
 Krzewiſtych Laurow cieniem; gdzie cysłe krzyſtáły/
 Hyppokreny pulnocney/ ſeroce oblały
 Pieriſkich mieſzkańcow ogrody dziedzićne;
 Záſiadł inż był Apollo/ á z nim koło ſliczne
 Co przednieyſzych y Bogin/ y wieſzzego piorá
 Kſiążet. tám goło wſyrekich/ Jowiſhowá Corá

Tuż przy Krzesle Phabowym poważnie wsiada;
Pais/ y wktórym zawsze Łocha sie wiesi rada/
Przez wojenny rynsztunek/ oddawszy odsiebie;
Laur tylko niesmiertelny/ na przeswitynym niebie
Pántienkich skroni maieć; á bótom przeciwno/
W rękę znać zgody niosąc/ gáloskę oliwną.
Po bliskich Laurách łutnie/ y Cytháry brzmiste/
Słodkie ársy/ teorby/ piszalki głosiste;
Y iákie stroj Doryiski/ y iák Attickiego
Melodye mieć zwykły dźwięku wesolego/
Wszystek ápparat słodkiej muzyki; wzone
Przynich pisma/ y zdawná mureti złożone;
Jesze kiedy Amphion/ ná Thebánskie mury
Skazujące wiodł kámiennie; á Orpheus góry
Threickie/ y zárosłe wwoził gástwiny;
Albo morskiemi między Arion Delphiny.

Tu w poważnym Senacie/ gdy nie co złotem
Apollo zaczął wsty; iák nád Sármáckiem
Ciesko bolat Muzami; ze iák bez wytchnienia/
Wśród wojennego zawsze będąc rozstárgniená/
Y ceny/ y honoru tuż niemáie práwie;
Jz sie im Mars iák srogi/ stáwla nie iáskáwie/
Atheny znowu pędząc/ do Aeolijskiego
Dziedzicznych brzegów morzá/ y portu sławnego;
Iák/ że tuż dla krwáwego Marsá nieludzkości/
Przysłoby w sercach dawney zostawáć dzikości/
Bez náulé/ bez czwizenta. á w tym wiatronogi
Atlángykt/ tuż przypadał pod ozdóbne progi
Kratúsfowego Pindu. wiec iáko wymowy
Dowcipu/ y náuki miłośnik Phabowy/
Do wzoney sie prosto wdał compániey;
Wesół/ że požádaney w Miescie praśentiey

Cynthyczykła mogł dostać/ y Senatu tego.
Bespiecznie tedy/ iako Olympu gornego
Powsechny posłał Krola/ y nauk Kochanie/
Przed obligem y Phaba/ y Pallady stanie.
A postreżęsy/ że w mądrym Senacie radzono
Coś orzecząch Parnastich. gdy mu wezyniono
Powinno przywitania część/ y wolno mowę/
Rzecz: ia na skinienie gotow Jowisłowe/
Zmándatu tego leceć/ y pretkley wyprawy;
Podmiesiecznego swiátá rzad/ y walne sprawy
Zwyzáynym przegládájąc poselstwem/ wre kráie
Przybyłem; wktorych widze zápat nieustáie
Czternastoletnych wojen/ y dotąd gorele
Bez stódkiego pokólu znáku/ bez nádzieie.
Wiác przy stráśney ármácie/ przy krwáwey zabáwie/
Przy pustoszących ogniách/ y codziennych práwie
Tysiąc smierci przyczynách: trudno w Helikonie
Oweás Muzom powinny. gdy ich y wzaśtonie
Laurowych gáíow/ y przy stálách nietykánych/
Znaydzie boy zapálczywy czasow oplákánych.
Cynthu tednáł o wielki rzadzco dziedziennego!
A ty o Włochánie narodu Grzeczkiego
Pálládo/ y cokolwiek Muz tu iest Wzonych/
Sluchaycie com ia/ lubo w pretko obroconych
Poselstwa mego lotách/ w meżney Lwa Stólicy
Doyrzal/ ná zachod pędzác/ od wschodniej grántcy.
Jesze Wzonych Meżow/ y ktorym náskronie
Znáł wysókiey náuki/ Lauri w Helikonie
Nieśmiertelnie kwitnące/ z mitrámi włożono/
Godney ceny/ w Sármáckich boiách niestrácono.
Pieśnie ich iako záwse/ y dotąd śánúie;
Lubo zárownie y dżet Marsowych pilnuie/

Korolánow odważnych w boiu/ pierwsze gło-
Miasto Lwowskie. z poćecham słyśiał/ gdy wesolo
Wdomu powaznym/ Mieża przezacnego w Rádzie/
Tobie Apollo ku czci/ y mądrey Pálládzie;
Od Themidy niedawno Laurem wjezonemu
Naywyższym/ Praw Oboygá Doktorowi enemu;
Wierś oblubiencom zwykły/ ná przemian śpiewano/
Nymphe mu śnadź przednieyszą/ w wieczną przyiaźń dano.
W czym powagá y honor/ iz kwitnie mądrości/
I że ma wybor Mieżow zacnych do godności/
I do przyiaźni swoley/ Miasto tak wstawione;
Dobra wieścá/ że iesze nie są zapomniane/
Dawnych wieków ozdoby; ktore przychecały
Lud Párnáski/ y náuś powage trzymały.
Ależ mi bieg poselstwa mego zamierzony/
Dáley otym/ przed toba Apollo wezony/
Szczyc sie nie dopuszcza. ia wdálśa kráine
Bráterskie poklon dawśy ide; ty nowina
Wiészym sercem iáka iest/ znaś/ y dobrze sódziś/
Azeby głośna była w Párnásie/ z porządziś.

Skrzydła ku Alemánom złoży wtym obrotnie;
Phebus go/ y z Pálláda/ y Muzy ochotne
Dármo strzymuis. o kraj ziemski mo zlecony
Tkwí wsercu; y ná zachod słońcá położony/
Alcydowemi niegdy sławny kraj stupámi:
Tám sie bez złoŃi bierze/ y zegna z Muzámi
Zephirem lekkim wzięty; á Phebus wrzedu
Potrzebe iego wiedzac/ spiesznego zapędu
Niebroni mu; á zwlaszcá/ iz wesol znowiny/
Wszystek wtym iest; iáko by ná złote godziny
Sestu/ okrotym swizo Merkuri obiawil/
Co nowego ná ten Akt z gor Párnáskich stáwil.

I gdy znówu ná Rześle vsiadł purpurowym/
 Pallás także/ ze wszytkim Senatem domowym;
 Jáśnie z ognu niebieskich promienie rzucáiąc/
 I stółkomowney wsta swády otwieráiąc/
 Rzeze: z áwsem ta dżiwnie vkontentowány/
 Z Athen Ruskich zostawał. lud to moy wybrány/
 Moy to Delphicki páłac/ y Helikon nowy/
 Lew y meżny/ y oraz Lew Apollinowy/
 Wielki zdawná Konfident. z póciecha iedyny
 Pátrze ná to; ze do tód dowcipy tu slyng/
 A tak sie do faworu mego vbiegáio;
 Ze czesć/ nie czesć bez Laurow Pegázeyckich máig.
 Honor wsółkich vrzędow/ tym tylko zlecony:
 Z ktorych rzadki/ bez moley zostáie Korony.
 Senat/ nie senat: ále skárbnicá mądrości/
 Zwierciádło Meżow zacnych/ przykład dostojności.
 Znać sie ná ludziách godnych/ y one śánowác/
 Wspráwách dáć im/ y w mieyscách publicznych przodkować/
 Znać rozsádku wielkiego; y grunt nie wzruszony
 Dobrá pospolitego/ ściesćiu nie zwierzony.
 Jáś. nie dawno/ ná com sie mile zápátrował/
 Meżá godnego/ Senat powážny wólował/
 Dosć rozsádnie do functiy przednich w Mieście; szczego
 Obsity wziął pożytek. y potwierdził tego/
 Dálšych co raz honorow/ wielšych incrementem:
 I nádzieią/ ze dobrym będzie firmámentem/
 Co cnotá/ mądrość/ grzeczność sáma zálecáá;
 Ani farb powierzechownych/ ani łasť zebrała.

A o Tobie co rzekę/ Cny ATTELMATERZE,
 Meżu nád wszytkie chwały: dawno ta wtey mierze/
 Wysoki Twoy rozsádek/ y uwage wielko
 Niewymownie wychwálam; ze nie pompe wsółga/

Ani proznie bez náuk/ bez cnoty Jniona;
A zymkolwiek sie szyci/ náczás utáiona
Ciemność serca/ pod złotym fortuny błyskaniem/
Miał zacząć; ani przyniemiesz z takim ścawaniem;
Lecz i tak sam náumysle/ wshytke Twoa pochwałe/
A ozdobe pokładasz; tak ná dobrá trwale
Cnoty/ álbo mądrości/ ma wzgląd serce Twoie
W podobanie máłoc w nich/ y rostkóh swoje.
Tym rozsądek/ Core Twoa/ świat wrody ślizney;
Wzór pántenskich postępków/ y chwały rozliczney/
Jz iednemu z Doktorów moich posłubiłeś;
Mnie/ y wshytlich wczonych Senat zniewoliłeś/
Ná wielkopomne Domu Twoiego wczegienie/
A ná powinne festu tego ogłoszenie.
A ty vsam o Coro/ Jowisza wielkiego/
Cna Palládo! rozsądek Meza tak zacnego
Mieinaczej poważasz. wsta Korolowe/
Zdanie otym/ w milczeniu tuż dawno gotowe
Cney Pallády trzymały. á z niebieskiej twarzy/
Wstydú sie płomieni oraz/ y pociechą zarzy/
Zpozadány nowiny. wtym wesola znacznie/
Rzecz/ słodko nektarowych wst wymowa zaczęte.

Cnotiebym niezaprzliwa/ y wshelkiej ludzkości
Zostać musiała; gdy bym Bogini mądrości/
Wśanowanie Mezow Laurem ozdobionych/
A powago tak wielko nád inſe wczonych/
Miedzy honorów moich pozer nieliczyła;
Ktoram sie z Greków niegdy/ nád inſe szyciła/
A Młásta/ y narody; ze z wczonych ceny
Miesmiertelności sławy/ dowcipne Atheny/
A piorá/ y izeykt wshytke nápełnily/
Ze świat wshytek/ dzikósci dawney oduczyły;
A do ludzkości wiodły/ przez Mędrcom wstawionych/

X pla.

I płaco/ y honorem wielkim zachęconych.
 Toż widze w Korolánstey nąd inſe Stolicy;
 Gdzie przy Lwie mazyym/ wſzelka ſpániałość dziedzi-
 ze takoby to prawem takim okrzyſlono/
 Aby tu ludzi mądrych/ kwiat pierwszy liżono;
 Tak ilekroć tu okiem poyrze; zawnſe nowey/
 Doprzeć mi ſie przydaie/ ozdoby Phebowey/
 Na wrzedach/ y pierwſzych mieyſcach iáſnieiącey;
 Albo do zwiáſtku/ wieczney przyiaźni idocey.
 Bez liżby/ inſzych liżbe niechay mina. Twego
 Wiáto ſłodka pámieć/ rozſádku wielkiego!
 Przeſzacny Mezu/ wſelkiey zwiárciádło ludzkoſci/
 IANIE ATTELMAIERZE; ze wtákiey zacnoſci
 Miáeſ to/ co z moiego wyſło zálecenia;
 I z Nymphy Domu Twego/ do poſtánowienia
 W wieczney przyiaźni/ temus chciál oddać; Ktorego
 Phebus ze mne/ y wſytek kocha Senat tego.
 Ale y wtym pochwały/ czeſć niemniejszy Tobie/
 Jáko iedyney Mátron nalezy ozdobie/
 ATTELMAIERA Cnego Mázonko kochána/
 Mátko/ ná wzor rodzicom wſytkim pokazána;
 BRYKNEROVSKIEGO Domu/ ſwiátło nie zgaſhone/
 Cnota/ w pobożnym zyciu/ wſelko ozdobione.
 Tyſ takó w niewinnoſci kwiat ten liliowy/
 Żywy obraz pochwał Twych/ wſtydu purpurowy
 Kwiat/ nád rozáne kwiaty nierownie celnięſy/
 Wiridarz/ wſytkich prawie cnot nayroſtoſnięſy/
 Naymilſza Core Twoje; do doſkonálego/
 Zawnſe ſtoſować chciála/ wizerunku Twego;
 I wtym/ przednięſſes zawnſe ſtárání lożyła/
 Zeby ozdoba niegdy/ Domu Twego była;
 Tak gdy czas z woli Bozey przyſzedł; aby wſtanie

Małżeńskim żyjąc/ rozbrat czyniła Dianie ;
Także poważnie nader/ y mądrze radziła ;
Aby oblubienicę/ raczy tego była ;
W których ozdoby wszytkie godnego imienia/
Z cnot/ y z mądrości/ pierwsze mała zalecenia.

Godna rzecz tedy/ o co y ta zmieysca mego/
Wsiłnie żadam ; abyś na dzień Aktu tego/
Cny Apollinie/ zesłał Párnassowe Muzy ;
Tam gdzie Lew/ nigdy okł czynego niemruzy/
Na pograniczne pátzoc/ Bosphoru pyńskiego/
Nad morzem Eupinskim/ ludu Marsowego/
Nieśtateczne przyjaciłni ; na które ostrożny ;
X w mądro radś chce być/ y w armate możny.
Tu niech z ramięnia twego/ stawia się wyosćcinie/
Wierś godowy niechay im/ z wst rozanych płynie.

Ledwie co Pállas skonezy ; a wnet za tey stowy/
Wszytek się ofiaruje gmin Helikonowy/
Na takowo wstługe. biora zawieszone
Po bliskich Laurách lutnie/ y Cytry pieszczone ;
X tylko na skinięcie becla Phebowego
Czekają/ a on wesół do Aktu takiego/
Z ochoty cnych Pierid/ rzece ; wprzedać
Myśl moie/ y z wesoley twarzy to cytacie.
Dowcipne Muzy ; co ta hymenowi temu
Gotuis tu gci. wiem ja/ żeby Párnassiemu
Wybrać się tam/ w zupełney ozdobie przysłało
Senatowi ; gdzie gęste światło zaiąśniało
Cythereyskich pochodni/ y gdzie gości grono
Nader wyborne/ w domu zacnym zasądzono
Przy nektarowych trunkách/ przy obrotnych wielu
Ganymedow wstłudze. ale ta weselu
Chce powinny uczynić/ odgłos na Párnassie
X melodyjnych lutni applauz ; a w tym czasie

Wam

Wam to zlecam. o które serca jednoczyćcie/
Rzwożek nie śmiertelnych affektow czynicie/
Charites wśochane! na wśanowanie
Aktu tego/ y nowych serc na przywstanie;
Abyscie do Stolicy ztem Kuskich leciały/
Ziać nayrostośnieyszy dythiramb zagrąły;
Stolecznego w Kopii Miasta Pisarzowi
Akademickim laurem KVCZANKOVVICOVVI,
A poważeniem ludzi zacnych wczonemu/
Achwały/ y miłości w wszytlich godnemu.
Oblubienicy także/ y z Nymph wrodziwych
Nayurodziwszey Nymphie/ z roz rozoy wstydliwych/
Wiersz poważny AGNIESCZE ATTELMAIEROVVNI
Wyspiewały/ w rakt lutnie Cynthynskiej zároveň/
A to imieniem moim/ y mądrey Pallady/
Wwszytlich Muz Cyrcheyskich. one dziwnie rady
Roz/ y lilii/ y roznych z wiecznie kwitnocego
Wonných kwieci nabrawszy/ Pindu wzonego;
Niosąc wreku cythary/ wdzięcznie wystroione/
Ku bitnym Korolánom/ chyzo wniesione;
Po wdzięcznych Etesiách/ ná wschod sie pusćily;
Az do fortece Lwowskiej szesławie przybyły.
Tam ATTELMAIEROVVY w Dom/ nieustrzezone
Wśedşy/ zaształy obie serca zaslubione;
Agdy piśka AGNIESZKE, iakby z troistego
Przednieyszych Bogin poeztu/ gdy iabika złotego
Przed pasterzem Idejskim/ dekretnu czekały/
A wszytkie sie wniebieśko ozdoba przybrały;
Od złota/ fiat/ y pereł/ y drogich kamieni
Tysiąc przy wdzięczney twarzy/ iasnica promieni;
Poważne od Rodzicow wsta oddawały
Malzonkowi; tak pieniem słodkim winşowały.

I.

Lubo cię trzykroć, Pállás ukochana;
 Nieśmiertelnemi Lauri ozdobiła;
 A nektarowym strumieniem rozlana,
 Świadczyć wymowne i sta ośłodziła:
 Zakość cnot wśrytkich lubo cię zebrana,
 Mężem powagi pełnym uczyniła,
 Zaczny Doktorze; nierownie miłs go
 Ma ieszcze Cypris, coś dla serca Twego.

II.

Ozdoby wśrytkie, któreć dmladości,
 Affekt, y serca ludzkie niewolity;
 Wielkie przednieyszych Stan w znaiomości;
 Y Lwá męznego któreć przychęciły;
 Luboć do kresu wysokiey godności,
 Inż nieodmienna drogę utraci ty:
 Wśrytko to przecię, coć dalszy wiek słodzi,
 Nymphá, Nymph Lwowskich ozdoba, przechodzi.

III.

Ciebie wśpaniałość umysłu, trudnieyszych
 Do zabaw, y prac wiedzie niezliczonych;
 Wliczbie všędzieś mężom co przednieyszych,
 Pospolitemu dobru poświęconych:
 Atlántowemi ramięny, głownieyszych
 Wspierać spraw będzie, szczęśliwie skńczonych.
 A któż prac będzie; y trosk Twych włżeniem?
 Zsátygowanych myśli, kto wytchnieniem?

IV.

Oto Męskiego serca, poważnemi
 Godności Twoiey, spráwy strudzonego,
 Ochłode bierziesz, ani cię swoiemi
 Themis, tak bázro honoru żacnego

Zdeymie pracami; dziwnie rośkośnemi,
Iako wcieśy. Oblubienią swego,
Dziś zaślubioną Nymphą sposobami;
Zgásnie Apollo przed nią, y z Muzami.

V.

I ty, okwiecie liliiom zrownány!
Wonna z ogrodu rozo Pestáńskiego;
Klejności wstydu nieśśacowány,
Wielka ozdobu stanu pánińskiego;
Zacnym Rodzicom náder wkohány,
Skárbie cnot wśytkich, serca niewinnego;
Rowna Diánie cna Oblubienico,
ATTELM AIEROW Domu gołębico.

VI.

Lubo tyśiat chwał, y ozdób twych liczysz;
Z których klar ráney Iutrzenki wydaieś;
Lubo w pobożnych postępkách dziedziczysz
Rodziców twoich, y własnym zostáieś
Ich konterfektem. wśytko czym się śczyciś,
I przykład inśym czym z siebie podáieś;
Wdziękiem ząkwitnie nierownie pięknieyszym,
Gdy kwiatem będzieś w ręku ozd bnieszym.

VII.

Ták diámenty, lubo więc ogniste,
Dość śamy przez się płomienie rzucáia;
I st. záły w oczy mieca promieniste;
Wybornym iednąk złotem osadzáia.
Ták z różnych szczepow wybory kwieciśte,
Nymphy do swoich rowmnianek zbieráia
A słodkie frukty, chćac być wkuśśone,
Gátęzie kziemi chyla obciázone.

VIII.

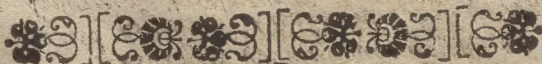
I wto! ie lubo przy wdzięczney wrodzie,
 Piękność umysłu nie iedną iadnieie;
 Ták, że w Hybleyskim niemniyszych ogrodzie
 Lágodny zephir po kwiateczkach wieie;
 Gdy iednak żywieś w pánienskiej śmiechodzie,
 Mnicyśa słodkiego fruktu masz nádzieie;
 Teraz nie tylko wonność kwiatu twego;
 Lecz y smak będzie, fruktu rosk swego.

IX.

Lecz nam, wdzięcznych się Aktom nápátrzymyśy,
 Do Helikonu powracac przychodzi;
 Awam, życzliwe, kotá náchylimyśy,
 Niech złote iármio fortuna osłodzi:
 Niebo wesola twarz, wypogodzimyśy,
 Zhoyna się dla was, niech ręká rozchodzi;
 Niech z Amálteyskiej skárbnice, swe dáry,
 Ná Dom wasz, od tad mylewa bez m.áry.

X.

Ile náuka stawny, y dzielnością,
 Lew Roxolánski tryumfow odpráwił:
 ATTELMAIEROW Dom, wielka ludzkością,
 Iák wiele sobie, serc przyiáźnych spráwił:
 Dowcipem, cnota, rozsádkiem, biegtościá,
 Y chwałá wysókich iák wielá się nystáwił
 Cny KVCZANKOWIC z Nympha sercá swego;
 Táka niech liczbę, ma wieku złotego.



Handwritten in red ink: FF. 1. 3.

